

# G Ł O S

*STANISŁAW WIELMOŻNEGO JMCI PANIA*

J A N A

SZYMANOWSKIEGO

POŚLA ZIEMI CZERSKIEY.

*Na Sessyi Seymowey Dnia 18. Grudnia 1789. R.*

M I A N Y.

---

---



KROLU NAYIASNIEYSZY PANIE MOY MIŁOSCIWY!  
PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE RZPLITEY STANY!

**N**Ayszcześniejszym zdarzeniem wybrany od Ziemi moiey na Seym ten Poseł, to sobie za nayszczególniejszy poczytywałem zaszczyt, że tu tak wielu świetley odemnie myślących znalazłem, iż mi się z moim zdaniem odzywać częsta nie wypadła potrzeba.

Szanując te światła wielkie, milczałbym i teraz, gdybym tego nie dostrzegał, iż niektóre z nich do ubocznych zwracane materyi, zamiast szczęśliwego skutku, wydarciem drogiego czasu Obradóm, Kraiowi zgubą grożą.

Na iedney z zeszło-tygodniowych Sessyi, gdy Nota Przyiaciela ludzkości Nayiasn: KROLA Jmci Pruskiego czytana była, zaręczyliśmy sobie, iż się weźmiemy zaraz do ułożenia Planu

A



Rządu Królewskiego, i w tym zamiarze uprosiliśmy JWW. Marszałków, aby zalecili Deputacyi, ażeby ta pracy swojej skutki natychmiast STANOM okazała: Alieści niewczesnym przeciwnego wiatru napadem z prostej zwróceni drogi, zamiast uskutecznienia tak zbawiennego Działania, nad Delacyą i Amnestyą żezonując, czas nadaremnie trawimy.

Prześwietne STANY! znam Ja, że Delacyi sprawiedliwość, amnestyi po Nas litość wymaga, ale i to wiem, że zatrudnić się oddawaniem sprawiedliwości kilkunastu Osobom, i dopełnianiem litości nad iedną, w ten nigdy niezwrótny moment, kiedy milliony Obywatelów losy swoje Nam powierzających od wieczney zetraty ratować trzeba, jest naydziśszym okrucieństwem, jest niesprawiedliwością o pomstę do Nieba wołającą.

Nie godzi mi się tu posądzać nikogo, ale mi wolno z wnętrznego przekonania wyznać powodu, że się lękam, aby nieprzyjaciele nasi zazdrośzący Nam szczęścia naszego, i ukazującecy się zbliska już dobrej nadziei, aby mówią Nieprzyjaciele nasi nie mogąc serc pocziwych na stronę oczywistego przeciagnąć występkę, ponętą cnot anąkomych ale niewczesnych w swoje Nas nie wplątali sidła.

Prześwietne STANY! cośmy dotąd robili, mniej obchodziło Nieprzyjaciół naszych, bo się spodziewali, że z tego wszystkiego korzystać jeszcze zdołają: ale gdy się bierzemy do wystawienia *Przyjacielowi naszemu* Wizerunku przyszłego Rządu naszego, i do zawarcia z *Nim* na tym fundamencie gruntującego istotność Rzplitey naszej Aliansu; to dopiero dla nich skopuł, o który się wszystkie ich rozbić mają nadzieie, i dla tego wszystkie swoje wywierają siły, aby Nas od tak użyteczney odwiedli czynności.

To Ja postrzegając, pokorną noszę proźbę do Tronu Twego Najjaśniejszy PANIE! do Was Prześwietne STANY! abyście

myślenie o Amnetyty i Delacyi czasowi dalszemu, okolicznościom mniej naglącym zostawili: a przychyliąc się do zdania również gorliwego jak świątę Miniara JW. Potockiego Marszałka Nadw: W. X. Lit. przy tym z miejsca mego obatają, ażebyście przez miłość Oyczyzny, i przez względy winne iednemu ieszcze dotąd Nam dobrze życzącemu i dotąd ieszcze o Nas dobrze trzymającemu Sąsiadowi, do celu uszczęśliwienia Narodu, to iest: do roztrząśnienia zasad Rządu Kraiowego abliżyli się.

Wszakże tę materyą w miejscu swoim popieram, gd mo-  
wię za wysłanym do Izby na dniu onegdyszym i do delibe-  
racyi oddanym Projektem.

Nie spodziewam się w tey mierze żadnego sprzeciwienia się, bo kto prawdziwą tchnie miłością Oyczyzny, ten innego jak Ja nie może dzisiaj czynić wniesienia, końcem zabezpieczenia iestestwa Kraiu, Praw, i swobod naszych. Ktożby zaś się znalazł takowy, któryby odziedziczywszy wraz z życiem Prawa, swobody, i wolność krwią Przodków nabyte, onych dla Następców ugruntowania nie żądał, zwłaszcza w tym czasie, gdy cała niemal Europa zajęta świętym ku Nam emulacyi zapałem, krwie, życia, i mą-  
iątku nie żałuje, aby Nam była podobną.

Wzywam więc mocnego wsparcia Twego wprzod Synu, a  
dajś Oycze Oyczyzny Miłościwy PANIE! Wzywam świątek wa-  
szych godni Obrad naszych Sterownicy JW. i JO. Marszałkowie  
Konfederacyi Onoyga Narodów! Wzywam pomocy waszey wymo-  
wnieysi odemnie Kolliedy JO. Moi Xiążę i JW. Lubelscy, JW.  
Potocki Bractawski, i inni przedemną mowiący w tey materyi Po-  
słowie! Wzywam twego Przewodnictwa Prześw: Duchowny i Swiec-  
cki Senacie! Wzywam iednomysłności waszey wszystkie Seymu-  
jące Stany! weźmy się wspólnemi siłami do ratunku Oyczyzny;  
weźmy się do wspólnego zaręczenia przyjaźni tak wielkomyśl-  
nemu Sąsiadowi; Uskuteczniwszy nieodwołocznie przyięcie Proje-  
ktu w deliberacyi będącego, gruntować mającego Rząd Kraiowy;

A :

okażmy jednomyślnością, iż się w tej Izbie nikt nie da uprzę-  
dzać w troskliwości o dobro publiczne; okażmy mowię, iż równie  
gorliwi jesteśmy o zabezpieczenie Rządu wewnętrznego, iak nie-  
oszczędni w złożeniu Podatków na zasadę zewnętrznego bezpie-  
czeństwa.

Widzę Ja tu iasną tej gorliwości przewagę, i dla tego  
nie dozwalając na żadne głosy, na żadne p. /mowienia się, a  
tym bardziej na żadne uboczney materji wntiesienie, o przeczy-  
tanie pomianionego Projektu Zasad rządowych tym usilniey do-  
mawiam się, im więcej przekonany jestem, iż od niego zawisto  
dobro Kraiu, zewnętrzne i wewnętrzne bezpieczeństwo, a uwie-  
cznienie sławy W. K. Mci Panowania.

Miłościwy PANIE! Prześwietne STANY, gdy żądam te-  
go, zdać mi się, że tylko za uszczerpieniem woli powszechney ob-  
stać, bo jednomyślność wasza obowiązując Deputacyą do ułoże-  
nia Zasad Rządu, już tym samym okazała, że ie udecydowane  
mieć pragnie, a usta W. K. Mci wieczney prawdy powtarzając  
słowa, umocniły zaufanie Narodu o odmianie z nieszczęsnych w  
najszcześniejsze Ojczyzny powodzenia, gdy Nam wytknęły Męża  
Rady pełnego z Cnoty i gorliwości znakomitego, JW. Biskupa Ka-  
mienickiego. Nie spodziewam się tedy, aby wstecz tak zatwierdzo-  
nym nadzieiom jednomyślną zgodą uwieczniona nie była praca tak  
godnego Męża przydującego z dobranemi Kollegami podjęta. Gdy-  
bym jednak w tej pewności zawiedziony bydz miał, o uformo-  
wanie Propozycyi *ad Turnum* JW. Marszałka dopraszać się będę.



XVIII. 2. 285

3057